

Kreml „zagospodarowuje” europejską skrajną prawicę

Jadwiga Rogoża

22 marca w Petersburgu odbyło się Międzynarodowe Rosyjskie Forum Konserwatywne, które zgromadziło rosyjskich i europejskich przedstawicieli ugrupowań szowinistycznych i neonazistowskich, w większości marginalnych. Wśród uczestników byli przedstawiciele greckiego Złotego Świt, włoskiej Nowej Zorzy, bułgarskiej Ataki oraz m.in. eurodeputowany Udo Voigt, ekslider Narodowodemokratycznej Partii Niemiec i Nick Griffin, ekslider Brytyjskiej Partii Narodowej. Większość reprezentowanych ugrupowań skupiona jest w Sojuszu na rzecz Pokoju i Wolności, którego I kongres odbył się w lutym w Parlamencie Europejskim (PE). Ze strony rosyjskiej przybyli przedstawiciele zarówno środowisk nacjonalistycznych i monarchistycznych, jak i kręgów eksperckich. Organizatorem była nacjonalistyczna partia Rodina, na spotkaniu zabrakło jednak jej kierownictwa oraz założyciela i politycznego patrona wicepremiera Dmitrija Rogozina. W forum nie wzięli udziału oficjalni przedstawiciele rosyjskich władz, a rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow uchylił się od komentarza.

Komentarz

- Mimo iż przedstawiciele władz Rosji nie uczestniczyli w forum, wydaje się oczywiste, iż były one nieoficjalnym patronem zjazdu. Przemawiają za tym: kontrola Kremla nad środowiskami „systemowych nacjonalistów”, w tym partią Rodina, a także to, iż władze blokują zjazdy opozycji (w grudniu 2014 zablokowano konferencję Michaiła Chodorkowskiego, a w marcu 2015 – petersburską konferencję opozycyjnego politologa Stanisława Biełkowskiego). Ponadto, zaangażowanie władz może potwierdzać organizacja i finansowanie imprezy dla 1,5 tysiąca uczestników za pośrednictwem partii Rodina (jak podają media – przez rosyjski biznes).
- Zjazd radykalnej europejskiej prawicy jest jednym z działań Kremla na rzecz tworzenia na Zachodzie prorosyjskich lobby. Rezolucja zjazdu powtarza hasła rosyjskiej propagandy: konfrontację z globalną hegemonią USA, obecnym kształtem Unii Europejskiej oraz ideologią liberalną, a także konieczność pogłębiania integracji Rosji z Europą i budowy wspólnego europejskiego systemu bezpieczeństwa, wreszcie – zniesienie sankcji. Kreml sięga po siły radykalne i marginalne, które postrzega jako użyteczne w nagłaśnianiu prorosyjskich haseł, także w sposób skrajny i kontrowersyjny, na co nie chcą sobie pozwolić partie głównego nurtu czy przedstawiciele władz.
- Realna gra Kremla toczy się jednak o duże europejskie partie eurosceptyczne i nacjonalistyczne. Głównymi siłami, o sojusz z którymi zabiega Kreml, są ugrupowania zarówno z prawej, jak i z lewej strony europejskiej sceny partyjnej: francuski Front Narodowy, węgierski Jobbik, grecka Syriza czy hiszpański Podemos. Partie te zyskały w

ostatnich latach sporą popularność i bądź już sprawują władzę (jak Syriza), bądź uważane są za pretendentów do władzy (jak Front Narodowy), a także wchodzi do głównego nurtu europejskiej polityki (m.in. obsadzają mandaty w PE). Partie te nie biorą udziału w tak kontrowersyjnych zjazdach jak ten w Petersburgu (nie potwierdził się zapowiadany udział Frontu Narodowego). Jednak ich kontakty z Rosją odbywają się innymi kanałami, na wyższym szczeblu, w tym poprzez Administrację Prezydenta i bliskich Kremlowi ideologów (np. kontakty Aleksandra Dugina z przedstawicielami Syriza, często odwiedzającymi Rosję). Kreml udziela im też wsparcia finansowego (w ub. roku na jaw wyszła rosyjska pożyczka 9 mln euro dla Frontu Narodowego).